

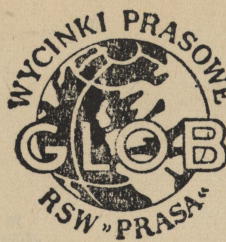
108
ob
144

Przebieg wydarzeń KULTURA

Wiosna t

Kwiecień i maj przyniosły znaczne ożywienie naszego życia teatralnego. Niestety wciąż jeszcze widoczne jest ono raczej w terenie niż w Warszawie. Tu mieliśmy kilka udanych premier, ale żadnego wielkiego wydarzenia artystycznego na miarę stolicy. Zgodnie z moimi przewidywaniami na początku sezonu najważniejsze były przedstawienia polskich sztuk współczesnych. Teatr Ludowy wystąpił z premierą „Jaselek-Moderne” Ireneusza Iredyńskiego, którego sztuki grywane są w tym sezonie przez polskie teatry z zasłużonym powodzeniem. Po przedstawieniu „Dobroczynicy” w Łodzi i „Żegnaj Judaszu” w Krakowie, to już trzecia premiera utworu tego utalentowanego pisarza w ciągu kilku zaledwie miesięcy. „Jaselka-Moderne”, dramat o okrutnej grze człowieka z człowiekiem, wyreżyserował Jan Kulczyński. Scenografię zaprojektował Franciszek Starowieyski. Wystąpili w tym przedstawieniu m.in. Wojciech Siemion, Barbara Rylska i Edward Dziewoński.

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy wystąpił z premierą sztuki Jarostawa Marka Rymkiewicza „Król Mięsopest” w



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

NOWE DROGI
WARSZAWA, UL. PIOTRA MASZYŃSKIEGO

wydanie

Nr 6 z dn. VI - 1971

PZGraf. RSW „Prasa” Bydg., zam. 43/7

...gętny Zdzisławów, z muzyką Zyg-
munta Koniecznego i choreografią Witolda Grucy. Główną rolę zagrał gościnnie Mieczysław Czechowicz. Szkoda, że oglądamy w Warszawie tę sztukę Rymkiewicza po Toruniu i Łodzi i to w przyćmionej inscenizacji. Czołowe teatry warszawskie powinny przecież mieć ambicję prezentowania nowych sztuk polskich możliwie najszybciej i najlepiej. Tymczasem na razie wloką się w ogonie innych miast polskich.

Nie udało się niestety przedstawienie „Rzymskiej wiosny” Wacława Kubackiego na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego. Sztuka zabrzmiała słabo, przeszła bez wrażenia, choć nie wiem, czy jest to tylko winą samego utworu, czy też obciąża również teatr, który nie potrafił z niej więcej wydobyć. Za dramatem Kubackiego przemawiałby fakt, że w czytaniu sprawia on znacznie lepsze wrażenie. Ale może tu mylić wielka kultura literacka i ładny, bogaty język autora.

Teatr Klasyczny wystawił „Kaligulę” Rostworowskiego w reżyserii Ireneusza

108
ob
144

Przegląd wydarzeń KULTURALNYCH

Wiosna teatralna

Kwiecień i maj przyniosły znaczne ożywienie naszego życia teatralnego. Niestety wciąż jeszcze widoczne jest ono raczej w terenie niż w Warszawie. Tu mieliśmy kilka udanych premier, ale żadnego wielkiego wydarzenia artystycznego na miarę stolicy. Zgodnie z moimi przewidywaniami na początku sezonu najważniejsze były przedstawienia polskich sztuk współczesnych. Teatr Ludowy wystąpił z premierą „Jaselek-Moderne” Ireneusza Iredyńskiego, którego sztuki grywane są w tym sezonie przez polskie teatry z zasłużonym powodzeniem. Po przedstawieniu „Dobroczyńcy” w Łodzi i „Żegnaj Judaszu” w Krakowie, to już trzecia premiera utworu tego utalentowanego pisarza w ciągu kilku zaledwie miesięcy. „Jaselka-Moderne”, dramat o okrutnej grze człowieka z człowiekiem, wyreżyserował Jan Kulczyński. Scenografię zaprojektował Franciszek Starowieyski. Wystąpili w tym przedstawieniu m.in. Wojciech Siemion, Barbara Rylska i Edward Dziewoński.

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy wystąpił z premierą sztuki Jarostawa Marka Rymkiewicza „Król Mięsopest” w

reżyserii Jana Bratkowskiego, scenografii Krystyny Zachwatowicz, z muzyką Zygmunta Koniecznego i choreografią Witolda Grucy. Główną rolę zagrał gościnnie Mieczysław Czechowicz. Szkoda, że oglądamy w Warszawie tę sztukę Rymkiewicza po Toruniu i Łodzi i to w przyćmionej inscenizacji. Czołowe teatry warszawskie powinny przecież mieć ambicję prezentowania nowych sztuk polskich możliwie najszybciej i najlepiej. Tymczasem na razie wloką się w ogonie innych miast polskich.

Nie udało się niestety przedstawienie „Rzymskiej wiosny” Wacława Kubackiego na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego. Sztuka zabrzmiała słabo, przeszła bez wrażenia, choć nie wiem, czy jest to tylko winą samego utworu, czy też obciąża również teatr, który nie potrafił z niej więcej wydobyć. Za dramatem Kubackiego przemawiałby fakt, że w czytaniu sprawia on znacznie lepsze wrażenie. Ale może tu mylić wielka kultura literacka i ładny, bogaty język autora.

Teatr Klasyczny wystawił „Kaligulę” Rostworowskiego w reżyserii Ireneusza

Kanickiego. Inscenizacja pomyślana jest z rozmachem, ma także efektowną scenografię, ale całość psuje zdecydowanie gra reżysera w roli tytułowej. Kanicki-aktor wymknął się spod kontroli Kanickiego-reżysera. Ponadto zaś sama sztuka Rostworowskiego i jej młodopolski język epigona Wyspiańskiego bardzo źle zniosły próbę czasu. Lepiej wypadło natomiast w Teatrze Klasycznym przedstawienie dawno nie granej w Warszawie sztuki Ibsena „Budowniczy Solness” w reżyserii Marii Wiercińskiej, z Kazimierzem Meresem, Czesławem Roszkowskim, Wiesławą Niemyską i Krystyną Chmielewską. Jest to już drugie przedstawienie sztuki Ibsena w tym sezonie. Po sukcesie „Peer Gynta” w „Ateneum”, życzliwe przyjęcie, z jakim spotkał się spektakl „Budowniczego Solnessa”, świadczy o tym, że obserwujemy jakby nawrót zainteresowania naszej publiczności i naszego teatru dziełem wielkiego Norwega.

Koncertowe przedstawienie „Lekko-myślniej siostry” Perzyńskiego pokazał na swej małej scenie przy ul. Czackiego Teatr Współczesny. Komedia autora „Szczęścia Frania”, pochodząca z początków naszego stulecia, ma nam już niewiele do powiedzenia w swej warstwie poznawczej i intelektualnej. Ale cóż to za pyszne role, świetnie skonstruowana akcja, wszystko tu gra, jak w zegarku. Andrzej Łapicki nadał temu przedstawieniu bardzo dobre tempo i właściwy ton, lekko ironiczny, zachowując dystans do przedstawianych ludzi i zdarzeń, tak już odległych od świata naszych pojęć i obyczajów, a jednak nie popadając ani przez chwilę w karykaturę czy groteskę zupełnie w tym wypadku zbyt dużą. Było to przedstawienie poprowadzone pewną, ale delikatną ręką, grane przez znakomitych aktorów, wyczuwających bezbłędnie styl utworu. Najostrzej potraktowała swą postać Marta Lipińska. Była tak zabawna, że wzbudzała nieustannie wybuchy śmie-

chu na widowni, ujawniając wielki talent charakterystyczny, którego u tej lirycznej aktorki wcale nie podejrzewaliśmy. Ciepło, z delikatnym komizmem zagrał Zdzisław Mrożewski, bardzo dobrzy byli Antonina Gordon-Górecka, Jan Englert, Barbara Wrzeńska, wreszcie ostro rysujący postać kochanka cnotliwej i moralnej pani domu — Andrzej Łapicki. Trudno o lepszą obsadę tej komedii.

Najbliższy współczesnym prądom dramaturgii zachodniej jest teatr „Ateneum”. Sztuki prezentowane na jego scenie należą wprawdzie już do awangardy sprzed lat dziesięciu lub piętnastu, ale w Polsce grywane były tak rzadko, że wciąż wzbudzają wielkie zainteresowanie widzów, a także części krytyków. Po premierze „Pokojówek” Geneta przysłała tu kolej na przedstawienie „Czekając na Godota” Becketta w reżyserii Macieja Prusa i scenografii Zofii Wierchowicz. Było to przeniesienie spektaklu przygotowanego dla II programu telewizji i nadanego przed prezentacją teatralną. Wystąpili w nim aktorzy z kilku teatrów: Wiesław Michnikowski, Zbigniew Zapsiewicz, Roman Wilhelmi, Marian Kociniak i Andrzej Seweryn. Wzbogaciło ono warszawski sezon, ale nie stało się tym wielkim wydarzeniem, na które czekamy z takim napięciem od kilku miesięcy.

W nurcie egzystencjalistycznym utrzymało się także prezentowane w „Ateneum” przedstawienie „Biesów” Dostojewskiego w adaptacji Camusa i reżyserii Janusza Warmińskiego. Niestety więcej było w nim z Camusa niż z Dostojewskiego. Było to przedstawienie bardzo kulturalne, z kilkoma znakomitymi rolami (Hanna Skarżanka, Jan Świdorski, Elżbieta Kępińska, Władysław Kowalski, Ignacy Machowski, Andrzej Seweryn). Niestety Krzysztof Chamiec nie wydobyl całej skomplikowanej treści osobowości Stawrogina, zawiódł też Marian Kociniak w roli demonicznego zdrajcy i

Przegląd wydarzeń kulturalnych

zbrodniarza Wierchowienińskiego. Słabsza niż zwykle była Anna Seniuk, ale to nie tylko jej wina, lecz również tekstu, który miała do dyspozycji. Niewielkie pole do popisu miała w tym spektaklu Joanna Jędryka.

„Biesy” pojawiły się w tym samym czasie także w Krakowie na scenie Starego Teatru w opracowaniu i reżyserii Andrzeja Wajdy. Nie zawierał on Camusowi, lecz przyjął jego adaptację tylko za punkt wyjścia do swej dalszej pracy, uzupełniając ją tekstem Dostojewskiego (Janusz Warmiński także ją w części uzupełnił). Przedstawienie Wajdy jest znakomite. Należy do najważniejszych wydarzeń teatralnych obecnego sezonu. Teatry krakowskie mają zresztą dalsze ambitne plany. Należy do nich przede wszystkim inscenizacja „Szwerców” Stanisława Ignacego Witkiewicza, którą przygotowuje w Starym Teatrze Jerzy Jarocki, i przedstawienie „Platonowa” Czechowa, nad którym pracuje w teatrze im. Słowackiego Jerzy Goliński.

Utrzymuje się nadal wysoka ranga teatru szczebińskiego. Po tak udanym przedstawieniu „Hamleta” wystawiony tam został piękny spektakl staropolskiego widowiska pasyjnego pt. „Dialogus de passione” w reżyserii Jitki Stokalskiej wg tekstu opracowanego przez Kazimierza Dejmka.

Teatr Polski we Wrocławiu wystawił sztukę Carlo Gozziego „Błękitny potwór” w reżyserii Giovanni Pampiglione. W Olsztynie odbyła się premiera „Króla Agisa” Słowackiego, sztuki bardzo rzadko grywanej. Duże zainteresowanie wzbudza nadal dramaturgia Tadeusza Różewicza. Teatr Ludowy w Nowej Hucie opracował spektakl, złożony z dwóch sztuk Różewicza: „Kartoteki” i „Naszej małej stabilizacji”. Reżyserował Lech Komarnicki, scenografię projektowała Liliana Janowska. W Jeleniej Górze Jowita Pieńkiewicz przygotowała przedstawienie

„Swiadków” (czyli „Naszej małej stabilizacji”), a w teatrze im. Jaracza w Łodzi Piotr Piaskowski wyreżyserował bardzo pomysłowo „Akt przerywany”.

W Teatrze Ziemi Łódzkiej odbyła się ciekawa premiera nigdy dotąd w Polsce nie granej komedii satyrycznej wielkiego uczonego i myśliciela włoskiego odrodzenia Giordana Bruna. Sztuka nosi w oryginalnym tytule „Il Candelai”, grana zaś jest w przekładzie polskim Kaliksta Morawskiego pt. „Rogacz mimo woli”. Reżyserował Jan Perz, scenografię projektował Zenobiusz Strzelecki.

Trwa nadal dobra passa teatru gdańskiego. Tu odbyła się premiera sztuki Edwarda Albeego „Małenka Alicja” w reżyserii Stanisława Hebanowskiego. Ambitny teatr im. Osterwy w Gorzowie dał zaś prapremierę nowej sztuki miejscowego pisarza Zdzisława Morawskiego pt. „Żarty moich dni”.

Ale najważniejszym zjawiskiem wiosennego sezonu teatralnego stały się liczne spotkania, przeglądy i festiwale, które odbywają się w tym czasie w całym kraju. Rozpoczęli je studenci, organizując w Lublinie pod koniec kwietnia swą VI Studencką Wiosnę Teatralną. W ciągu 4 dni wystąpiło tu 15 teatrów studenckich z Częstochowy, Gdańska, Gliwic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Wrocławia i Warszawy. Tegoroczna „Wiosna” upłynęła pod znakiem debiutów dramaturgicznych i prapremier. Każdy z teatrów studenckich wystąpił bowiem z przygotowaną specjalnie na festiwal prapremierą utworu współczesnego polskiego autora. Główne nagrody festiwalu otrzymały ex aequo zespoły: teatru „Gong 2” z Lublina (za przedstawienie pt. „Każdy”) oraz teatru „77” z Łodzi (za przedstawienie sztuki „Spisek” Z. Hejduka). Podobały się spektakle teatru „Nawias” z Wrocławia, „Pleonasmus” z Krakowa (który wystawił poetyckie widowisko pt. „Teatr pana Białoszewskiego”) i teatru

„a” z Gdańska, który zaprezentował przedstawienie muzyczne pt. „Węzeł”.

Zaledwie zakończyła się VI Studencka Wiosna Teatralna w Lublinie, a już rozpoczęły się w Kaliszu XI Kaliskie Spotkania Teatralne. Otworzył je bardzo dobre przedstawienie „Szewców” Stanisława Ignacego Witkiewicza w reżyserii Macieja Prusa i scenografii Łukasza Burnata, które zaprezentował teatr im. Bogusławskiego z Kalisza. Następnie teatr im. Horzycy z Torunia pokazał przedstawienie „Króla Mięso-pusta” Jarosława Marka Rymkiewicza, teatr im. Jaracza z Łodzi — „Czajkę” Czechowa w reżyserii i scenografii Jerzego Grzegorzewskiego oraz „Króla Edypa” Sofoklesa w reżyserii Helmuta Kajzara i scenografii Daniela Mroza. Teatr Nowy z Łodzi wystąpił z przedstawieniem „Króla Mięso-pusta” w reżyserii Tadeusza Minca i scenografii Henri Poulain. Teatr Polski z Poznania przywiózł do Kalisza „Kordiana” w reżyserii Romana Kordzińskiego i scenografii Henryka Regimowicza, z Aleksandrem Iwańcem w roli tytułowej. Teatr im. Osterwy z Lublina zaprezentował przedstawienie sztuki Ernesta Brylla „Kto ty jesteś” w reżyserii Kazimierza Brauna i scenografii Jadwigi Pożakowskiej. Na zakończenie Spotkań zaprezentował teatr im. Bogusławskiego z Kalisza adaptację powieści Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie” w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Zofii Wierchowicz.

W Spotkaniach wzięły także udział trzy teatry studenckie: teatr STU z Krakowa, który pokazał swój głośny już spektakl pt. „Spadanie” wg Tadeusza Różewicza w inscenizacji i reżyserii Krzysztofa Jasińskiego, teatr „Kalambur” z Wrocławia, który wystąpił z przedstawieniem „W rytmie słońca” wg tekstów Urszuli Koziół w inscenizacji i reżyserii Bogusława Litwińca, oraz „Teatr VIII Dnia” z Poznania z przedstawieniem „Wprowadzenie do...”

Czołowe nagrody Kaliskich Spotkań Teatralnych zdobyli: Maciej Prus i Jerzy Grzegorzewski, reżyserzy dwóch najlepszych przedstawień festiwalu: „Szewców” i „Czajki”. W kategorii teatrów studenckich największe uznanie zdobyły spektakle „Spadanie” i „W rytmie słońca” oraz ich inscenizatorzy: Krzysztof Jasiński i Bogusław Litwińec.

Gdy zakończyły się Kaliskie Spotkania Teatralne, rozpoczęła się Śląska Wiosna Teatralna, poświęcona w tym roku twórczości Szekspira. Wzięły w niej udział wszystkie teatry województwa katowickiego i Opera Śląska, jak również Stary Teatr z Krakowa, który wystąpił gościnnie w Katowicach z przedstawieniem „Snu nocy letniej” w reżyserii Konrada Swinarskiego. Inauguracja Śląskiej Wiosny Teatralnej odbyła się w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Dał on przedstawienie komedii Szekspira „Stracone zachody miłości” w reżyserii Wiesława Mireckiego i scenografii Jerzego Kałuckiego oraz choreografii Mikołaja Kopińskiego. Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach wystąpił z przedstawieniem „Troilusa i Kresydy” w reżyserii Lidii Zamkow i scenografii Jerzego Moskala. Teatr Polski z Bielska-Białej zagrał „Kupca weneckiego”, teatr im. Mickiewicza z Częstochowy „Wszystko dobre, co się dobrze kończy”, Teatr Nowy z Zabrze „Wieczór trzech króli”, a Opera Śląska — „Otella”. W ramach imprez towarzyszących odbyły się prelekcje i wykłady, poświęcone twórczości Szekspira i jej współczesnej recepcji. Zofia Książek-Bregułowia wystąpiła z inscenizacją poematu Szekspira „Wenus i Adonis”. Śląskiej Wiosny Teatralnej towarzyszyły filmy, oparte na dziełach Szekspira: „Hamlet”, „Falstaff” i „Romeo i Julia”. Ich pokazy odbyły się w tym czasie na terenie najważniejszych miast i ośrodków województwa katowickiego. W ramach Śląskiej Wiosny Teatralnej odbyły się 73 przedstawienia

Przegląd wydarzeń kulturalnych

sztuk Szekspira w 23 miejscowościach województwa katowickiego, oraz 110 seansów filmowych, związanych z dziełem mistrza ze Stratfordu. Była to więc prawdziwa popularyzacja wielkiej sztuki Szekspira wśród widzów Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy.

15 maja rozpoczął się Ogólnopolski Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu. Wzięło w nim udział 8 teatrów z 9 przedstawieniami. Otwart festiwal spektakl „Thermidora” Stanisławy Przybyszewskiej w reżyserii Jerzego Krasowskiego w wykonaniu Teatru Polskiego z Wrocławia. Następnie teatr im. Osterwy z Lublina pokazał przedstawienie sztuki Brylla „Kto ty jesteś” w reżyserii Kazimierza Brauna. Teatr Współczesny z Wrocławia wystąpił ze spektaklem sztuki Helmuta Kajzara „Paterno-ster” w reżyserii Jerzego Jarockiego i scenografii Kazimierza Wiśniaka. Teatr Nowy z Łodzi zagrał „Króla Mięso-pusta” J. M. Rymkiewicza w reżyserii Tadeusza Minca, Teatr Polski z Warszawy — „Chłopców” Grochowiaka, teatr im. Bogustawskiego z Kalisza — „Rajski ogródek” wg tekstów Tadeusza Różewicza w opracowaniu i reżyserii Helmuta Kajzara, Teatr Powszechny z Łodzi — „Dobroczyńcę” Ireneusza Iredyńskiego w reżyserii Mirosława Szonerta, Teatr Stary z Krakowa — „Zegary” Tomasza Łubieńskiego w reżyserii Jerzego Kreczmara i „Żegnaj Judaszu” Iredyńskiego w reżyserii Konrada Swinarskiego.

Wrocławskiemu festiwalowi towarzyszyła sesja poświęcona polskiej dramaturgii współczesnej i współczesnemu teatrowi polskiemu. Jej tematem był „Stan teatru w Polsce i jego perspektywy”. W pierwszym dniu sesji dyskusję zagał referat Andrzeja Hausbrandta pt. „Struktury współczesnych instytucji teatralnych”. W drugim dniu dyr. Jerzy Krasowski mówił o „Dramaturgii współcześnie-

skiej jako źródle oryginalności teatru”. Prezes SPATiF Gustaw Holoubek wypowiedział się trzeciego dnia sympozjum na temat „Mocy artystycznych teatru” (aktorstwo, myśl inscenizacyjna, scenografia). I wreszcie w ostatnim dniu sesji Jerzy Koenig poprowadził dyskusję na temat „Prognozy artystycznej teatru na najbliższe lata”. Odbyła się również w czasie festiwalu sesja wyjazdowa Klubu Krytyki Teatralnej SDP.

Śląską Wiosną Teatralną poprzedziło ważne wydarzenie artystyczne na scenie teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. Była nim premiera „Nieboskiej komedii” Krasieńskiego w reżyserii Jerzego Kreczmara i scenografii Jana Kosińskiego z muzyką Zbigniewa Turckiego.

Ciekawe wydarzenia artystyczne miała też w maju Łódź. 8 maja odbyła się tu uroczystość 25-lecia Teatru Powszechnego. Jubileusz uczczony został tym razem w sposób nietuzinkowy, oryginalną premierą „Księdza Marka” Słowackiego w reżyserii Macieja Zenona Bordowicza. Młody, utalentowany ten reżyser upadł na znakomity pomysł wykorzystania tekstu wielkiego rewolucjonisty francuskiego Jean Paul Marata, dotyczącego Polski i Polaków, i zderzenia go z tekstem dramatu Słowackiego. Efekt był równie ciekawy, co nieoczekiwany.

W dniach 22—31 maja odbyła się również w Łodzi Wiosna Artystyczna. Wśród licznych jej imprez przygotowano wielki festyn teatralny. Odbył się on w łódzkim pałacu sportowym, gdzie zaprezentowano w ramach jednego wieczoru fragmenty najciekawszych sztuk teatralnych, granych w sezonie 1970/71 na scenach teatrów łódzkich. Dochód z imprezy przeznaczono na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Nawet skromny Gorzów nie chciał być gorszy od wielkich ośrodków kulturalnych. Tu odbyły się w dniach 23—27 maja Gorzowskie Konfrontacje Teatralne.

Teatr im. Osterwy z Gorzowa wystąpił w ich ramach z przedstawieniami „Kordiana” Słowackiego, „Henryka IV” Szekspira i „Zartów moich dni” Zdzisława Morawskiego. Teatr im. Kruczkowskiego z Zielonej Góry zagrał „Mniszki” Maneta, Teatr Polski ze Szczecina — „Wesele” Wyspiańskiego i Teatr Bałtycki z Koszalina — „Króla Jelonka” Gozziego.

Trwa nadal ekspansja dramatu i teatru polskiego za granicę. Coraz liczniejsze teatry w świecie grają sztuki Witkacego, Gombrowicza, Mrożka, Różewicza. Niedawno teatr w Bochum zagrał z dużym powodzeniem „Operetkę” Gombrowicza, TNP w Paryżu wystawił „Drugie danie” Mrożka, sztuki Witkacego nie schodzą ze scen francuskich, włoskich, niemieckich. W studio wydziału aktorskiego „Towson State College” pod Baltimore w USA odbyła się niedawno premiera „Kurki wodnej” w reżyserii dyrektora i dziekana wydziału Paula Bermana. Przełożył ją na język angielski prof. Daniel Gerould, były wykładowca literatury amerykańskiej na wydziale anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego, który od długiego czasu interesuje się twórczością Witkacego i tłumaczy jego sztuki. W Kopenhadze zaś wystawiono „Kartotekę” Różewicza.

Do dalszej popularyzacji twórczości Witkacego za granicą przyczyniły się występy gościnne Teatru Współczesnego z Warszawy we Florencji. Uczestniczył on w Rassegna Internazionale dei Teatri Stabili przedstawieniem „Matki” Stanisława Ignacego Witkiewicza w reżyserii Erwina Axera i „Play Strindberg” Dürrenmatta w reżyserii Andrzeja Wajdy z Tadeuszem Łomnickim, Barbarą Kraf-tówną i Andrzejem Łapickim. Z uznaniem przyjęła przedstawienia polskiego teatru zarówno publiczność, jak i krytyka włoska.

Na festiwalu w Nancy występowały dwa polskie teatry: „Kalambur” z Wrocławia z przedstawieniem „W rytmie słońca” wg Urszuli Kozioł i teatr „Cricot 2” z Krakowa, który pokazał tam przedstawienie „Kurki wodnej” Witkacego, a później wystąpił z nim w Paryżu. „Kalambur” występował zaś po drodze do Nancy i w podróży powrotnej do kraju w NRF i w Szwajcarii.

Tuż za miedzą naszego kraju działa polski teatr w Czeskim Cieszynie, o którym wiemy stanowczo za mało. Jego poziom jest dobry, a zasługi dla popularyzacji polskiego słowa i polskiej kultury — bardzo poważne. Ostatnio wystawiła Scena Polska w Czeskim Cieszynie sztukę Ivana Bukovčana „Nim zapieje kur” w reżyserii dyrektora teatru Alojzego Nowaka i scenografii Wiesława Langego, sztukę Lilian Hellman „Lisie gniazdo” w reżyserii Witolda Rybickiego i scenografii Aleksandra Babraja i „Wesołe kumoszki z Windsoru” Szekspira w reżyserii W. Lohnisky'ego z Pragi.

Trwają nadal sukcesy zagraniczne polskich reżyserów. Konrad Swinarski wyreżyserował w Zurychu „Testament psa” Ariano Suassuny, odnosząc tym przedstawieniem ogromny sukces. Kazimierz Dejmek wyreżyserował w wiedeńskim Burgtheatrze „Grę w zabijanego” Ionesco, a Adam Hanuszkiewicz przygotował dwa przedstawienia w Finlandii: „Męża i żonę” Fredry w Helsinkach i „Don Juana” Moliera w Tampere.

Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego występował z wielkim powodzeniem we Włoszech, a w dniach 25—27 maja wziął udział w festiwalu wiedeńskim „Wiener Festwochen”. W czerwcu wyjeżdża Teatr Pantomimy na występy gościnne do Holandii, gdzie będzie uczestniczył w Holland Festiwalu, prezentując swój repertuar („Gilgamesz”, „Sen nocy listopadowej”, „Suknia”, „Sen”, „Labirynt”, „Kobieta”)

Przegląd wydarzeń kulturalnych

w Amsterdamie, Hadze, Lejdzie, Arnheim i innych miastach.

Smierć zabrała ostatnio kilku wybitnych artystów. Zmarł w Krakowie znany aktor Kazimierz Fabisiak, w Lublinie wieloletni dyrektor teatru im. Osterwy, znany scenograf Jerzy Torończyk, a w Warszawie wybitny scenograf Andrzej

Cybulski i jeden z największych aktorów teatru żydowskiego Chewel Buzgan. W Berlinie zaś zmarła Helena Weigel, dyrektor i współzałożyciel teatru Berliner Ensemble, wdowa po Bertolcie Brechcie, niezapomniana matka Courage, którą pamiętamy dobrze z występów gościnnych w Polsce. Po raz ostatni gościła u nas jesienią zeszłego roku, kiedy grała w przedstawieniu brechtowskiej wersji „Koriolana”.

R.SZ.